Cena za egzemplarz 15 groszy. Cena za egzemplarz 15 groszy

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOSLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.

REDAKCJA I EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach, Rynek 12.

Nr. 185 Katowice, wtorek 13-go sierpnia 1929. Rok 28

Telegramy.

Wycieczka dziennikarzy estońskich w Polsce.

Warszawa. Dnia 12 bm. przybywa do Warszawy wycieczka dziennikarzy estońskich. Wycieczka ma na celu zapoznanie się z życiem gospodarczem i kulturalnem Polski przez zwiedzenie P. W .K., Gdyni, Katowic, Krakowa, Zakopanego i Wilna. Dziennikarze estońscy pozostaną w Polsce przez przeciąg 10 dni. (PAT.)

Obchód konstytucji w Berlinie i Królewcu.

Berlin. W niedzielę, 11. 8., odbywały się w Berlinie uroczystości z okazji 10-lecia konstytucji wejmarskiej. Rano odprawione zostało nabożeństwo, na którem był obecny prezydent Rzeszy. Następnie o godz. 12-tej odbyła się w Reichstagu wielka akademja, zorganizowana przez rząd Rzeszy, w której wzięli udział prezydent Hindenburg, rząd Rzeszy, rząd pruski, posłowie do Reichstagu i sejmu pruskiego oraz korpus dyplomatyczny. Po kademji prezydent Hindenburg dokonał przeglądu kompanji honorowej. W Królewcu odbyły sie wielkie uroczystości konstytucyjne, w których wziął udział premjer pruski Braun. Uroczystości niemieckie związane były z odsłonięciem pomnika pierwszego prezydenta republiki niem. Eberta.

Anglicy przygotowują wycofanie swych wojsk z Nadrenji.

Berlin. „Vorwärts" donosi z Hagi, że Henderson zawiadomił delegację niemiecką, iż rząd angielski powziął już zarządzenie, zmierzające do rozpoczęcia ewakuacji Nadrenji przez wojska angielskie przed początkiem obrad wrześniowych Ligi, niezależnie od wyniku obrad konferencji haskiej. (PAT.)

Poincare wraca do zdrowia.

Paryż. Stan zdrowia Poincarego jest zadowalający, przyjmowanie pokarmów normalne. Nie można się jednak spodziewać, by chory opuścił klinikę jeszcze w bieżącym tygodniu.

Premjer angielski przybywa do Hagi.

Londyn. (AW.) „Daily News" donosi, że premjer angielski Mac Donald, który obecnie bawi w Szkocji, zamierza udać się samolotem do Hagi ze względu na krytyczną sytuację, jaka się tam wytworzyła wskutek wystąpień ministra finansów Snowdena.

Protest studentów słowiańskich.

Wiedeń. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Budapesztu: Podobnie jak studenci czechosłowaccy i rumuńscy, tak samo i studenci jugosłowiańscy postanowili nie brać udziału w międzynarodowym kongresie studentów, który rozpocznie się w Budapeszcie w dniu jutrzejszym. Jako dowód podają, że w Budapeszcie planowane są z okazji kongresu demonstracje za rewizją traktatu. (PAT.)

Tegoroczny Zjazd Legionistów w Nowym Sączu.

List marszałka Józefa Piłsudskiego.

Nowy Sącz. (PAT.) Marszałek Piłsudski przesłał na zjazd legionistów list, z którego podajemy najważniejsze ustępy:

„Druskienniki, dnia 6 sierpnia 1929 r. Kochani Koledzy i Towarzysze Broni! W tym roku niestety przybyć na doroczne święto legionistów nie mogę. Muszę wyzyskać sierpień na urlop zdrowotny, muszę zatem wyrzec się przyjemności pobytu między Wami, co stało się zwyczajem moim, jak i Wasym.

Gdy zaś nie jestem w stanie przemawiać, zdecydowałem się choćby napisać, by zwyczajowi zadość się stało. Gdy więc myślę o pięknie prawdy historycznej, gdy myślę o bohaterstwie, zawsze przy porównaniach historycznych stwierdzam, że konkurs wytrzymać możemy z najpiękniejszym przykładem historji i własnej i ludzkości.

Przyjmijcie Kochani Koledzy ten list jako przyczynek do naszej historji.

(—) J. Piłsudski."

Przebieg uroczystości.

Nowy Sącz. (PAT.) Dziś od wczesnego ranka przeciągały ulicami miasta orkiestry wojskowe i cywilne, grając pieśni legjonowe. Około godz. 9-tej przybył pociąg nadzwyczajny z Warszawy przepełniony legionistami z dalszych okolic Rzeczypospolitej Polskiej. Przyjazdu oczekiwali na dworcu przedstawiciele władz, komitet przyjęcia i tłumy publiczności. O godz. 10 rozpoczęła się msza polowa na rynku przy ołtarzu, ustawionym w bramie ratusza. Nabożeństwo celebrował ks. kapelan Stec. Przed ołtarzem na miejscach honorowych zasiedli prezes zarządu głównego Związku Legionistów, pułk. Sławek Walery z członkami zarządu głównego, z wiceministrem Pierackim, dyrektorem departamentu ministerstwa spraw wewnętrznych dr. Piestrzyńskim, ministrem pełnomocnym Tytusem Filipowiczem, posłem w Waszyngtonie, wojewodą Kwaśniewskim, generałami Czumą, Galicą, Przeździeckim, Ruppertem, Staniewiczem, Tokarskim, Wróblewskim Stanisławem i Wróblewskim Janem, Zającem, znaczną liczbą wyższych oficerów legionowych. Bardzo licznie przybyli posłowie i senatorowie grupy B. B. W. R., komitet obywatelski przyjęcia zjazdu legionistów z prezesem Typrowiczem i burmistrzem Sifrawą. Około ołtarza ustawiły się rzesze legionistów ze wszystkich oddziałów wojskowych i oddziały Związku Legionistów z całej Rzeczypospolitej. Wielki rynek zapełniły olbrzymie tłumy publiczności. W czasie mszy św. wygłosił patrjotyczne kazanie ks. prałat Dąbrowski.

Po nabożeństwie wśród niezwykłego skupienia i powagi z tysiącznych piersi braci legjonowej zabrzmiały pieśni „Boże, coś Polskę" i „Nie rzucim Ziemi skąd nasz ród". O godz. 11-tej odbyła się na rynku, w ulicy Gabrjela Narutowicza i Jagiellońskiej imponująca defilada przed generalicją i prezesem zarządu głównego Zw. Legionistów. O godz. 12 w wielkiej sali Sokoła rozpoczęła się uroczysta akademja legionowa.

Pułk. Sławek wezwał zebranych, aby przez powstanie uczcili pamięć tych, którzy odeszli już z legionowego frontu, a następnie odczytał list marszałka Piłsudskiego. Po odczytaniu listu komendanta Piłsudskiego przez pułk. Sławka zerwała się niemilknąca burzliwa owacja na cześć marszałka Piłsudskiego. Następnie wśród gorącego entuzjazmu pułk. Sławek odczytał telegramy: do Pana Prezydenta Rzplitej Ignacego Mościckiego, do marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, do premiera dr. Kazimierza Świtalskiego, do ks. biskupa dr. Władysława Bandurskiego. Po złożeniu hołdu sternikom państwa, sekretarz okręgowy zarządu Związku Legionistów, Ludwik Strojek odczytał szereg depesz, które nadesłano na zjazd.

Pobór do wojska w Sowietach.

Berlin. Telegraphen Union donosi z Moskwy, że w całej Rosji sowieckiej prowadzone są gorączkowe przygotowania do powołania rocznika 1907. We wszystkich fabrykach moskiewskich odbywają się zgromadzenia rekrutów, połączone z referatami o sytuacji politycznej.

W licznych okręgach członkowie związku młodzieży komunistycznej, będący w wieku poborowym, zostali wezwani do zgłoszenia się na przeciąg 4-ch dni do koszar, celem odbycia ćwiczeń wojskowych. Wskazuje na zaostrzenie położenia na Dalekim Wschodzie.

Rocznica śmierci Radicza.

Białogród. (AW.) Zagrzeb obchodził rocznicę śmierci znanego przywódcy Chorwatów Stefana Radicza. W całem mieście zapanował zupełny spokój. Na przedmieściach wywieszono liczne flagi żałobne. Ulicami miasta przeszedł manifestacyjny pochód. Spokój publiczny nigdzie nie został zakłócony. Przez cały dzień policja i żandarmerja trzymane były w ostrem pogotowiu.

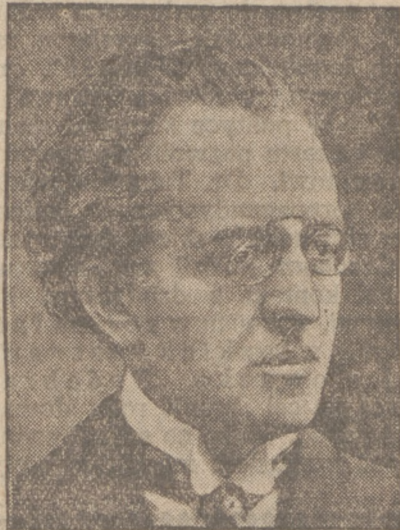
Wybuch statku.

Nowy Jork. (AW.) Stojący na kotwicy towarowy statek w porcie New Jersey wczoraj eksplodował z niewiadomych przyczyn. W czasie eksplozji poniosło śmierć dwóch marynarzy, dwunastu zaś zostało rannych. Załoga, składająca się z 45 ludzi, wskutek eksplozji została z ogromną siłą wrzucona do wody. Na ratunek pospieszyły natychmiast łodzie sąsiednich statków.

Sprawa słowacka przed forum sądowem.

(Korespondencja własna „Katolika").

Od paru dni toczy się w stolicy Słowacji — Bratisławie, ciekawy proces polityczny, który w świecie politycznym wywoła zapewne niemałą sensację.



Oto na ławie oskarżonych zasiada wybitny uczony i polityk słowacki, poseł stronnictwa autonomistów słowackich do Sejmu praskiego prof. dr. Wojciech Tuka, oskarżony przez prokuratorję Państwa o zdradę stanu, o organizowanie formacji wojskowych celem oderwania Słowaczyzny od Czechosłowacji, o utrzymywanie stosunków politycznych z wrogami Państwa i t. p. Bez względu na przebieg i wynik procesu — sam fakt sformułowania tego rodzaju aktu oskarżenia przeciwko członkowi większości rządowej, jest niezmiernie ciekawy i dlatego warto się nieco szerzej nad faktem tym zastanowić.

Przeszło tysiąc lat znajdowała się Słowaczyzna pod jarzmem magnatów węgierskich. Lud słowacki uważany był przez nich za bydło robocze. Znane jest przysłowie węgierskie: „Tot nem ember" — „Słowak nie jest człowiekiem."... Mimo tysiącletniej niewoli, mimo niesłychanej madziaryzacji, mimo ucisku narodowego — naród słowacki nie zatracił swego samopoczucia, nie zatracił świadomości swego „Ja."

I gdy nadeszła wielka wojna europejska, Słowacy wraz z Czechami pracowali na emigracji, aby zniszczyć zgniłą monarchię austro-węgierską. I walka ta uwieńczoną została pomyślnym wynikiem. Bo oto Austro-Węgry zostały rozbite, a w ich miejscu powstały wolne republiki, rządzone przez wolne ludy. Ziemie słowackie połączyły się z ziemiami czeskiemi korony św. Wacława — i powstała z woli obu narodów Republika czesko-słowacka, rządzona przez Czechów i Słowaków. Powstała na Słowaczyźnie olbrzymia sieć szkół słowackich, język słowacki, pomiatany dotychczas i wyśmiewany, odżył naród cały skrzepł w sobie... Było oczywiście i szereg ujemnych momentów, bo przecież nie było należytej ilości inteligencji zawodowej słowackiej, nie było na-

razie słowackich podręczników szkolnych i t. d. Z tego powodu powstało pewnego rodzaju niezadowolenie na Słowaczyźnie.

Węgrzy oczywiście nie mogli i nie mogą przeboleć utraty Słowaczyzny, która przez tyle wieków ich żywiła. Szukali oni różnych dróg dla odzyskania utraconych ziem słowackich. Półjawnie, a nawet jawnie popierali Węgrzy ruch irredentystyczny, byle tylko wywołać niezadowolenie i zamieszanie na Słowaczyźnie. Niewątpliwie mieli oni tam sporo zwolenników, a to nietylko wśród Madziarów słowackich, ale i wśród Słowaków, którzy uważali, że korzystniejszym dla Słowaków byłby związek z Madziarami, aniżeli z Czechami. Moment religijny odgrywał tu także pewną rolę, bo wiadomo, że Słowacy to bardzo pobożni katolicy. Węgrzy taksamo są gorącymi wyznawcami religji rzymsko-kat., zaś Czesi, szczególnie ówczesne sfery oficjalne, hołdowali poglądom husyckim i sekciarskim.

W ostrej opozycji do poczynań czeskich na Słowaczyźnie stanął wódz ludu słowackiego, złotousty kaznodzieja ks. prał. Andrzej Hlinka. Zorganizował on w roku 1921 silne stronnictwo „autonomistów słowackich" (Ludova strano slovenska), do którego przyłączył się również profesor Uniwersytetu i publicysta dr. Wojciech Tuka. W r. 1925 został nawet wybrany posłem do parlamentu praskiego i był równocześnie naczelnym redaktorem katolickiego „Slovako", organu codziennego „ludowej strany" ks. Hlinki. W polityce kierował się uczuciami i często pozwolił się unosić temperamentowi. Dr. Tuka kierował całą akcją propagandystyczną autonomistów słowackich, skierowaną przeciwko Czechom, jeździł zagranicę, utrzymywał kontakt z działaczami zagranicznymi, w końcu wzorem faszystów włoskich zorganizował słowacką „Rodobranę", mającą za cel „bronić rodu słowackiego" i podjąć walkę ze szkodliwymi pono pod względem moralnym wpływami Czechów na Słowaczyźnie. Koroną jego akcji był jednak artykuł, umieszczony w r. 1928 w „Slovaku", w którym dr. Tuka twierdzi, że na podstawie umowy zawartej pomiędzy Czechami a Słowakami w Pittsburgu w r. 1917, Słowaczyzna, po 10-ciu latach wspólnej z Czechami przynależności państwowej, musi z dniem 10-lecia powstania Republiki czechosłowackiej, t. j. 28 października 1928 na nowo ustosunkować się do Czechów. Czyli według twierdzenia posła dr. Tuki, z tym dniem następuje na Słowaczyźnie „próżnia prawa" — stan bezprawny. Artykuł ten wywołał w całej prasie czechosłowackiej olbrzymią burzę i dał przeciwnikom dr. Tuki pochop do podniesienia przeciwko niemu szeregu zarzutów, związanych z jego działalnością po-przewrotową. Zaczęto dochodzić jego czynności politycznej, znaleźli się wnet świadkowie z łona jego dawnych współpracowników i na podstawie żądania prokuratorji, Sejm wydał posła Tukę sądowi, zaś poseł Tuka został aresztowany i oskarżony o różne czyny anti-państwowe.

Odbywający się obecnie poces ujawnia cały szereg nowych momentów o wzajemnym stosunku słowacko-czeskim. Oskarżony dr. Tuka w swem ekspose, trwającem 5 godzin, omówił nieznośne stosunki wzajemne pomiędzy Czechami a Słowakami i odpiera wszelkie stawiane mu zarzuty jakiejkolwiek zdrady. Swoją drogą, świadkowie swemi wypowiedziami mocno obciążają prof. Tukę, który ostatecznie sam przyznaje się do uprawiania propagandy zagranicznej za autonomją słowacką.

Niewątpliwie proces bratislawski przyczyni się do uzdrowienia stosunków słowacko-czeskich i oczyści atmosferę polityczną na Słowaczyźnie. Jakikolwiek będzie wynik procesu — jedno jest pewne, że **walka Słowaków o autonomję narodową jest sprawiedliwa**, choć trudno zgodzić się na bratobójcze walki miedzy obu narodami, z których to walk cieszą się jedynie Niemcy, Madziarzy i komuniści. **A. K.**

Przegląd polityczny

Dążenie polityczne kapitału niemieckiego.

W związku z akcją Harrimana, skierowaną ku uzyskaniu koncesji na elektryfikację Polski, opinja w Polsce, a za nią i w Europie, zaczęła bliżej przyglądać się interesom, jakie robi Harriman. W ostatnich czasach, jak się okazuje, Harriman wszedł w bliższe stosunki z berlińskim towarzystwem „Allgemeine Elektrizitätsgesellschaft", krótko A. E. G. zwanem. Niektóre pisma, stojące na usługach przemysłu podały nieśmiałą notatkę, że wiadomości te są nieprawdziwe. Natomiast sam Harriman temu nie zaprzeczył. Tymczasem pismo brukselskie „Agence economique et financiere" twierdzi, że faktem jest, że Harriman wszedł do „Oberschlesische Elektrizitätswerke", w których jest także „A. E. G.". Faktem jest dalej, że amerykańska „General Electric" weszła w porozumienie z tow. „Osram", któremu patronują „A. E. G.", „Siemens und Halske" i Koppel et Cie. Faktem jest wreszcie, że delegatem amerykanów do towarzystwa „Osram" jest berliński bankier Jacob Goldschmidt, ten sam, który wchodzi do zarządu Górnośląskiego Koncernu Harrimana.

Do zarządu „Osram" wchodzi także autor nowego planu reparacyjnego p. Oven Young. Przewaga kapitału pozostaje jednak w ręku Niemców.

Wynika więc z tego jasno, że poza Harrimanem stoi kapitał niemiecki. Oddanie w ręce kapitału niemieckiego tak niesłychanie ważnego czynnika, jakim jest elektryfikacja, byłoby dla interesów Polski niesłychanie szkodliwe.

Gdańsk miejscem zjazdów nacjonalistycznych.

W czasach ostatnich Gdańsk coraz częściej służy jako teren do odbywania zjazdów nacjonalistycznych bojówek. Obecnie znów na dzień 18 sierpnia zapowiadany jest zjazd wojskowej organizacji nacjonalistycznej „Deutscher Orden". Na zjeździe tym wystąpić ma znany „mistrz" Artur Mahraun. Zarówno ostatni zjazd Deutscher Marinebund jak i obecnie zapowiedziany zjazd nacjonalistycznego Deutscher Ordenu bynajmniej nie przyczyniają się do łagodzenia stosunków polsko-gdańskich i należałoby sobie życzyć, aby nacjonalistyczne bojówki niemieckie obrały sobie inny teren do odbywania zjazdu.

Ujawnione apetyty niemieckie.

O pierwszem posiedzeniu konferencji w Hadze zamieszcza prasa francuska obszerne uwagi. Pismo „Victoire" zaznacza, że napozór wydawać się może, jak gdyby Europa znajdowała się na lepszej drodze do pomyślnego zakończenia pertraktacyj w Hadze. Tymczasem już pierwszego dnia czuć pewien niesmak. Pochodzi on stąd, że apetyty Niemiec stają się dla wszystkich jasne. Każdy rozumie, że Niemcy dążą do odzyskania Nadrenji, Zagłębia Saary i korytarza pomorskiego, chcą zagarnąć Austrję, Litwę, a być może i państw Bałtyckich.

Figaro twierdzi, że Stresemann, chociaż jest dyplomata ze szkoły Bismarka, nie zapanował nad sobą do tego stopnia, aby ukryć swe nadzieje. Jest on wysoce optymistycznie usposobiony i zapewne ma po temu powody. Mówi on z zapałem o szerokich projektach, z których powinny wyrosnąć europejskie Stany Zjednoczone. Wyobraża on sobie ugodę celną, przygotowującą ogólne zbliżenie między narodami Europy, wita przyszłość z uśmiechem i widzi przed sobą silne Niemcy, panujące nad słabszemi państwami.

Wychodzi szydło z worka.

Głównym celem obecnych rządów bolszewickich w Rosji jest prowadzenie zagranicą propagandy komunistycznej celem wywołania rewolucji światowej. Temu celowi mają też służyć przedstawicielstwa zagraniczne Rosji. Poselstwa te nie są niczem innem, jak centralą agitacyjną na dane państwo, zabezpieczoną nietykalnością międzynarodową.

Rzecz prosta, że państwa nie mogą patrzeć na to przez palce. Najostrzej postawiła się Anglja i na tem tle przyszło do zerwania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Anglją a Rosją. Obecnie rząd socjalistyczny chciałby wznowić te stosunki. Odbyła się nawet niedawno narada, która, jak donosiliśmy, nie doprowadziła do rezultatu, gdyż rząd angielski chciał najprzód otrzymać gwarancję, że Rosja nie będzie prowadziła agitacji komunistycznej na terytorjum państwa brytyjskiego, a dopiero potem pozwoli na przyjazd ambasadora rosyjskiego do Londynu. Natomiast Rosja żądała odwrotnie najprzód zamianowania ambasadora, któryby prowadził dalsze pertraktacje.

Obecnie donoszą z Moskwy, że zarząd partji komunistycznej na poufnej konferencji omawiał położenie, wytworzone zerwaniem rokowań z Anglją. Stwierdzono, że główną tego przyczyną jest agitacja komunistyczna w Indjach. Uchwalono mimoto prowadzić dalej tę agitację, która zaczyna wydawać pomyślne owoce, chociażby nawet przez to stosunki z Anglją były nadal zerwane.

To postępowanie Rosji powinno być poważnem ostrzeżeniem także dla innych państw.

Pretensje Włochów do kolonij.

Organ włoskiego centrum katolickiego zamieszcza ciekawy artykuł p. t. „Włochy, a pretensje do dawnych kolonij niemieckich", w którym autor przypomina, że oddawna już istnieje w Niemczech agitacja za zwrotem kolonij, odebranych Niemcom po wojnie, i że agitacja ta znalazła nawet pewną sympatję w prasie włoskiej. Gdyby jednak — pisze dziennik — wielkie mocarstwa, które otrzymały mandaty kolonjalne, zgodziły się kiedykolwiek na rewizję tego podziału, powinny one liczyć się z prawami Włoch do kolonij, zwłaszcza na terytorjum Afryki, aby zadośćuczynić słusznym żądaniom opartym na olbrzymiej wartości moralnej wysiłku poniesionego podczas wielkiej wojny.

ROZPOWSZECHNIAJCIE NASZA GAZETE!

ALEKSANDER KORNEL DOBROWOLSKI.

POŚCIG.

POWIEŚĆ SENSACYJNA.

80) —o— (Ciąg dalszy).

— Musiał dostać w czoło blaszaną klapą i pewnie już nie żyje — pomyślał. Lecz nie chciał się nad tą kwestją dłużej zastanawiać, bo należało coprędzej skorzystać ze sposobności do ucieczki. Więc, schyliwszy się, żeby nie być oświetlonym przez reflektory, począł się szybko posuwać w stronę lasu. Wnet też zniknął między krzewami, idąc w kierunku, który Hans wskazywał mu wśród dnia, jako prowadzący do granicy.

Uszedłszy z kilometr, zatrzymał się, gdyż zmęczyła go ta droga. Pot okrył mu czoło, więc ocierał go chustką, sapiąc przytem z wysiłku. Był mocno zadowolony z tego, że udało mu się uciec i nawet w duchu nie bardzo żałował Igla.

— Przecież nie miałem zamiaru zabijać go — usprawiedliwiał się sam przed sobą — a on przeciwnie, dążył do tego, żeby mnie usunąć, o ile nie poszedłbym na jego propozycje.

Odsapnąwszy nieco, poszedł dalej. O ile z początku starał się trzymać drogi leśnej, którą czuł pod nogami, gdyż grunt był twardszy, o tyle, raz zeszedłszy z niej, nie mógł jej już więcej odszukać. Szedł więc na ślepo, uderzając często głową o gałęzie drzew lub wyciągniętemi przed siebię rękami o twarde pnie.

Nie wiedział sam, jak długo szedł, gdyż stracił zupełnie rachubę czasu. W nogach czuł już martwotę, a w piersiach zaczęło mu brakować tchu.

— Stanowczo muszę się trenować do podobnych marszów — mruczał, siadając na ziemi. — Pewnie przeszedłem już polską granicę, a może nawet i całą Polskę, bo idę i idę bez końca.

Jowialne usposobienie Nartowskiego nie pozwalało mu nigdy żyć dłużej w przygnębieniu, więc i teraz wrodzony humor podsuwał mu sentencje, zgoła niezgodne z sytuacją, w jakiej się znajdował.

— Muszę koniecznie poruszyć w prasie potrzebę znaków świetlnych na granicach państw, żeby podobne rozbitki, jak ja, mogły się w ciemności orjentować.

Rozpiął ubranie, bo było mu gorąco, choć to noc była jesienna, a więc już dobrze chłodna. Tutaj jednak w lesie, nie było przewiewu, więc zimno nie dawało się bardzo we znaki.

— Jaka szkoda, że nie zabrałem z sobą jakiej flaszczyny! — wymyślał z żalem. — Przecież tego pręta nie ugryzę. — Ściskał w dłoni kawał żelaza, którego nie wypuścił z rąk, ani wiedząc o tem.

Po dłuższem siedzeniu zrobiło się mu jednak chłodno, więc wstał i ociężałem krokiem ruszył dalej. Wnet las przerzedził się i widać było coraz większe płaty zachmurzonego nieba.

— Ciekawym bardzo, gdzie właściwie jestem. Czy w Niemczech, czy w Polsce?

W słabej pomroce, jaką rzucało zakryte chmurami niebo, zabieliła się jakaś polna droga, przecinająca kierunek, w którym Nartowski się posuwał. Bez namysłu poszedł za tą drogą, idąc wciąż w lewo. Droga prowadziła do wsi, w której przywitały redaktora głośnem szczekaniem jakieś potworne psiska.

— Żebym to ja wiedział, czy szczekają po niemiecku? — żartował półgłosem, ściskając mocniej żelazny pręt. Kiedy jednak zbliżył się do pierwszego zkolei domostwa, pies przestał szczekać i tylko w milczeniu krążył dokoła Nartowskiego, obwąchując go i machając ogonem.

— Mam szczęście do psów — myślał redaktor i wyciągnął rękę, żeby pogłaskać zwierzę. Pies jednak warknął tylko i odskoczył, zaczynając na nowo ujadanie. A samotny wędrowiec machnął kilka razy swem żelazem, jakby chciał ostrzec psa, że będzie się bronił.

— Musi już być nad ranem, bo widzę, że ludziska zaczynają wstawać.

Istotnie, w jednem z okien któregoś z dalszych domów zabłysło światło. Idąc dalej drogą, zauważył redaktor na ścianie domu jasną tablicę.

— Pewnie będzie napis, to i dowiem się, gdzie jestem — pomyślał, podchodząc pod dom. Ale czujny stróż domowy, pies wilczej rasy, począł warczeć i tak gwałtownie ujadać, że odpowiedziały mu zajadłem szczekaniem psy z innych domów. Gdybyż tylko poprzestały na wspomaganiu towarzysza głosem! Te bestje zleciały się wszystkie i nuż kręcić się koło Nartowskiego i rzucać się na niego!

(Ciąg dalszy nastąpi).

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Wtorek 13 sierpnia

Św. Hipolita i Kassjana, męczenników.

Św. Radegundy i Konkordji męczenniczki.

SŁOW.: ROSŁAW.

Urąganie i nędzę czekało serce moje, i czekałem, ktoby się społem smucił, a nie było, i ktoby pocieszył, a nie znalazłem... I dali żółć na pokarm mój, a w pragnieniu moim napawali mię octem. (Psalm LCXVIII *21. 22.*)

Zdanie: Błogosławiony będzie człowiek, który szuka Boga całem sercem swojem.

Kalendarz astronomiczny: Słońce wsch. o godz. 4.29, zach. o godz. 19.07. — Księżyc wsch. o godz. 14.29, zach. o godz. 22.38.

Długość dnia 14 godz. 38 min.

Zmiany powietrza: wiatr, zmienne. — Jutro: wietrzno, dżdżysto.

— Strajk szoferów w Warszawie. Pod koniec minionego tygodnia zgłosiła się do ministra spraw wewnętrznych ponownie delegacja szoferów, która jednakże nie została przyjęta. Agitacja szoferów, mająca na celu pozyskanie tramwajarzy i dorożkarzy dla udziału w strajku nie odniosła skutku, gdyż obie te organizacje odmówiły im swego poparcia. Również starania o uzyskanie poparcia tragarzy, ładujących węgle na kolejach pozostały jak dotąd bez skutku. Wobec mnożących się skarg na akty teroru stosowane przez strajkujących szoferów na ulicach miasta, policja otrzymała instrukcje jak najsurowszego karania tego rodzaju wybryków i napaści.

— Przed wystawą pszczelarską. Na wystawie pszczelniczej w dniach od 15 do 25 sierpnia nasza publiczność będzie miała sposobność zapoznać się z czystym miodem, którego właściwie nie zna, a to z winy pszczelarzy, którzy ten szlachetny produkt naszych pszczółek dotąd za mało zareklamowali. Szczególnie matkom zwracamy uwagę, aby zamiast słodyczy wątpliwej wartości podawały swym malcom miód, bo miód żywi i leczy, jest łatwo strawny i cały przechodzi w krew. Leczniczą wartość miodu przedstawiono już tyle razy: dziwić się tylko trzeba, że szeroka publiczność wcale nie docenia tego — w użyciu przyjemnego — a przytem taniego lekarstwa. Wystawa pszczelnicza na P. W. K. będzie niewątpliwie prawdziwą atrakcją dla zainteresowanych sfer.

— Nowy polski statek handlowy. Pewna polska firma nabyła angielski statek o pojemności 3200 tonn. Statek ten otrzymał nazwę „Robur VI“. Będzie on odebrany w ciągu miesiąca sierpnia i odjedzie do Szwecji z transportem węgla.

— Ubezpieczenie bezrobotnych w roku ubiegłym. Z początkiem ubiegłego roku ilość ubezpieczonych w państwowym funduszu bezrobocia robotników wynosiła 866.401, zaś w końcu roku doszła 1.004.666. W latach poprzednich ilość ubezpieczonych wynosiła: w 1925 — 573.300, 1926 — 624.671, w 1927 771.331.

Przeciętna ilość bezrobotnych, pobierających świadczenia wynosiła w r. 1928 — 28.259 osób miesięcznie, zaś w r. 1927 — 25.293. Pomimo jednak wzrostu bezrobotnych, ryzyko zabezpieczenia w Funduszu Bezrobocia (stosunek ilości bezrobotnych, korzystających z zasiłków do ilości zabezpieczonych) wynosiło w r. 1928 zaledwie 2.99 proc., gdy w r. 1927 — 3.21 proc., zaś wr. 1926 — 5.88 proc.

Suma wypłaconych świadczeń ustawowych wynosiła 20.680.480 zł, gdy w r. 1927 — 16.055.170 zł.

— Walka z robactwem. Pedług raportów władzy administracyjnej są w Polsce niektóre miejscowści tak zapluskwione, że w żadnym hotelu przyjezdny nie może przenocować. Tylko walka i zachowanie czystości może usunąć tę plagę. Właśnie w tym kierunku pójść mają najbliższe zarządzenia ministra Składkowskiego. Drogą wypróbowanych i radykalnych środków ma być dokonana dezynfekcja miast i miasteczek, wsi i osad. Zaznaczyć należy, że w miastach prowincjonalnych właścicielami hotelów i domów zajezdnych są przeważnie żydzi.

— Pożyczki zbożowe. Bank Polski udzielać będzie rolnikom pożyczki na podstawie zastawu tegorocznych zbiorów za pośrednictwem odpowiednich banków — podobnie jak to było w minionym roku gospodarczym. Każdy rolnik, który potrzebuje pieniędzy, niech skorzysta z tej sposobności. Sumy, jakie na cel powyższy przeznacza w bieżącym roku Bank Polski, będą większe niż w roku ubiegłym. Otrzymanie pożyczki na podstawie zastawu zboża ma te korzyść dla rolnika, że gospodarz otrzyma pieniądze zaraz bez lichwiarskich procentów. Pieniądze zwróci, gdy wymłócone zboże sprzeda, a młócić nie potrzebuje zaraz po żniwach, lecz później — po skończeniu robót w polu.

— W sprawie biletów okrężnych. Jak wiadomo czytelnikom naszego pisma, ministerstwo kolei zaprowadziło 15-dniowe okrężne bilety, upoważniające do odbywania podróży po wszystkich liniach kolei państwowych. Korzystających z tych biletów obowiązuje jedynie ostemplowanie ich na wystawę w Poznaniu. Wobec masowego korzystania ministerstwo zamierza wprowadzić te bilety i w przyszłych latach. Ceny biletu w pociągu pospiesznym wynosza w klasie I 250 zł, w II 153 i w III 102 zł. Zadaniem tych biletów jest propaganda turystyki krajowej i umożliwienie podróży po Polsce mniej zamożnym. Zaznaczyć należy, że dotychczas sprzedano 20 tysięcy biletów okrężnych.

— Statut emerytalny dla pracowników komunalnych. Ministerstwo spraw wewnętrznych opracowało wzorowy statut emerytalny dla pracowników komunalnych i zaleciło przyjęcie tego statutu związkom samorządowym. Już po 10 latach służby w razie niezdolności do pracy, urzędnik otrzymuje 40 procent emerytury. Pełna emerytura w wysokości 100 procent poborów przysługuje po ukończeniu 60 roku życia.

— Zestawienie liczbowe cudzoziemców w Polsce. Ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło wszystkim wojewodom nadesłać do 1 października br. zestawienia liczbowe cudzoziemców, którzy przebywali na terenie Polski w dniu 27 marca roku bieżącego i zostali zarejestrowani. Zarządzenie powyższe pozostaje w związku z rozporządzeniem ministra spraw wewn. o ruchu cudzoziemców, wydanem 20 marca br. Ministerstwo wydało równocześnie polecenie, aby karty rejestracyjne były nadal zatrzymane i starannie przechowywane w urzędach.

Województwo śląskie.

*** Zamówienie węgla na zimę.** Miniona zima pozwoliła ziomkom mieszkającym zdala od województwa śląskiego poczynić przykre doświadczenia na temat braku przezorności przy zaopatrzeniu się w węgiel. Obecnie kopalnie śląskie już teraz otrzymują poważne zamówienia na dostawę zimowych zapasów węgla. Wczesne zaopatrywanie się w opał jest konieczne z tego względu, że na jesieni, z rozpoczęciem kampanji cukrowniczej, gorzelniczej i wywozu zboża szczupły nasz tabor kolejowy nie podoła zbyt wielkim zadaniom. Poznańskie instytucje użyteczności publicznej tak tramwaje, gazownie, elektrownia itp. oczekują większych transportów węgla. Wzrost zapotrzebowania jest znacznie większy, niż w ubiegłym roku o tym czasie.

Z Katowickiego.

Katowice. (Zgon kierownika Związku towarzystw wycieczkowych.) W tych dniach zmarł śmiercią tragiczną kierownik Związku towarzystw wycieczkowych „Jaskółka“, śp. Antoni Baron. Był on dzielnym organizatorem i założycielem kilka Związku towarzystw. Śp. Antoni Baron brał udział we wszystkich powstaniach śląskich. Niech odpoczywa w pokoju!

— (Walka z żebractwem.) Magistrat miasta Katowic zwraca się ponownie do obywatelstwa, aby pod żadnym warunkiem nie dawało żebrakom jałmużny. Żebraków otoczył bowiem magistrat daleko idącą opieką, która zapewnia im minimum egzystencji. Żebracy, których spotyka się jeszcze od czasu do czasu w niektórych tunelach, względnie żebrzących po domach, są to indywidua, które odrzuciły opiekę, a natomiast postanowiły w dalszym ciągu uprawiać żebractwo w tym celu, by zdobyć gotówkę na wódkę. — Urząd opieki społecznej daje starym, ubogim ludziom możność zarobkowania w domu pracy dobrowolnej, gdzie za lekką pracę otrzymują dostateczny zarobek, nadto odzież, obuwie i utrzymanie. Magistrat katowicki prosi przeto, by całe obywatelstwo miasta dopomagało mu do ostatecznego zlikwidowania plagi żebractwa, t. j. do zlikwidowania tej reszty żebraków, która rekrutuje się wyłącznie z zawodowych włóczęgów i nierobów.

— (Pod kołami samochodu.) Pięcioletni Edward Stefański został przejechany przez samochód, którym kierował Józef Wolszek z Hajduk Wielkich. Chłopiec doznał okaleczenia głowy, nadto obrażeń na całem ciele. Szofer odwiózł chłopczyka do szpitala miejskiego w Katowicach.

Mysłowice. (Zapotrzebowanie murarzy.) Do prac w hucie Pokoju potrzeba 100 murarzy; rzemieślnicy tego fachu z Mysłowic, reflektujący na pracę, winni się zgłosić do miejskiego urzędu pośrednictwa pracy.

— (Okropny wypadek żołnierza.) Plutonowy Wincenty Ukryska usiłował wskoczyć do pociągu towarowego, przyczem wpadł pod koła pociągu, które urwały mu stopę. Wypadek zdarzył się w Mysłowicach między dworcem a starą targowicą. Nieszczęśliwego żołnierza odstawiono do szpitala miejskiego w Mysłowicach. Ukrysko należy do pierwszego pułku czołgów w Przemyślu.

Baingów w Katowickiem. (Los górnika.) Rębacz Tomasz Grzybek z Siemianowic obrywał strop węglowy na szybie baingowskim, przyczem został okaleczony przez obrywający się węgiel. Okaleczonego odstawiono do lecznicy brackiej.

Janów w Katowickiem. (Samobójstwo.) Kurt Samlyk z Cieszyna otruł się morfiną. Samobójstwo popełnił na tle nieszczęśliwej miłości.

Kochłowice w Katowickiem. (Zatrzymanie pociągu.) Nieznany osobnik położył na szyny kolejowe między Czarnym Lasem a Kochłowicami kilka kapsułek wybuchowych. Eksplozja nie wyrządziła szkody materjalnej, lecz spowodowała zatrzymanie pociągu. Policja wszczęła dochodzenia.

Z Król. Huty.

Król. Huta. (Posiedzenie rady miejskiej.) Jak już donosiliśmy, odbędzie się w środę, 14 sierpnia, posiedzenie rady miejskiej w auli gimnazjum żeńskiego. Do ważniejszych spraw porządku dziennego należą: wybór zastępcy przewodniczącego rady miejskiej, wybór członków różnych komisyj oraz do wydziału przygotowawczego, wybór naczelnika obwodowego i radcy sierot. Rozpatrywane będą także sprawa subwencji dla ludności głodującej na Wileńszczyźnie, sprawa kredytów dodatkowych dla ubogich miasta, dodatkowe wynagrodzenia dla powiatowego lekarza weterynaryjnego; ustalenie opłat szkolnych miejskiego gimnazjum żeńskiego. Bardzo ważną jest sprawa przystąpienia do związku celowego gmin celem ujednostajnienia ruchu autobusowego. Jak z powyższego wynika, porządek obrad jest bardzo obfity.

— (Dyżury nocne aptek.) W bieżącym tygodniu dyżury nocne pełnić będą w południowej części miasta apteka pod Lwem przy ulicy Wolności, w części północnej apteka świętej Barbary przy placu Mickiewicza.

— (Mieszkania w domu magistrackim.) Pisaliśmy już o tem, że biura magistrackie w domu przy ulicy Stawowej zostały przeniesione do nowego ratusza. Opróżnione pokoje zostaną obecnie przerobione na mieszkania. Nowych mieszkań będzie 9, mianowicie 2 i 3 pokojowe. Czynsz wynosić będzie od poszczególnych mieszkań zależnie od wielkości mieszkania od 17 do 755 złotych.

— (Nieszczęśliwy wypadek.) Na ulicy Świętego Piotra pewna kobieta utraciła przytomność i pomimo wszelkich zabiegów nie zdołano jej ocucić. Nieprzytomną przewieziono do szpitala miejskiego, gdzie jeszcze leży. Dotychczas nie wiadomo, jak się nazywa i skąd pochodzi.

Z Świętochłowickiego.

Hajduki Wielkie w Świętochłowickiem. (Z życia kółka śpiewaczego.) Towarzystwo śpiewu „Słowiczek“ obchodzi w dniu 1 września 20 rocznicę swego istnienia. Program obchodu rocznicy jest następujący: O godzinie 9 nabożeństwo. W kościele śpiewa chór mieszany towarzystwa śpiewu „Moniuszko“ z Świętochłowic. Po południu odbędzie się akademja z udziałem kółek śpiewaczych całej okolicy.

Brzeziny w Świętochłowick. Ciężka służba policjanta.) Adolf Mazur, mieszkający w Szarleju, leżał na ulicy w Brzezinach, gdyż był pijany. Gdy posterunkowy chciał go podźwignąć z ziemi, Mazur rzucił się na policjanta, wybijając mu dwa zęby. W obronie własnej posterunkowy wydobył szablę i zranił napastnika. Mazura odstawiono na posterunek policyjny celem spisania protokółu.

Z Pszczyńskiego.

Pszczyna. (Zabity przez prąd elektryczny.) 10-letni Rainhold Copek z Szklarni podczas pasenia bydła wdrapał się na maszt podtrzymujący przewody elektryczne. Chłopak dotknął się przewodu o wysokim napięciu i poniósł śmierć na miejscu. Zwłoki odstawiono do domu rodziców.

Mikołów. (Ostatnia szychta.) Siedmnastoletni robotnik Alfons Paździorek dostał się pomiędzy wózki naładowane gliną. Nieszczęśliwy doznał śmiertelnych obrażeń wewnętrznych i zmarł kilka godzin po wypadku. Nieszczęście zdarzyło się w cegielni Jakubowicza w Mikołowie.

Lędziny w Pszczyńskiem. (Wybuch urwał chłopakowi 4 palce.) Okropne nieszczęście zdarzyło się w lesie Wapienka. Pasacy

bydło 15-letni chłopak Wilhelm Zagrodnik znalazł i doprowadził do wybuchu materjał wybuchowy. Skutki eksplozji były okropne, gdyż wybuch urwał lekkomyślnemu chłopakowi 4 palce u prawej ręki. Zagrodnik pozostanie kaleką przez całe życie.

Z Rybnickiego.

Rybnik. (Kurs kroju męskiego i damskiego.) Śląski Instytut Rzemieślniczo - przemysłowy w Katowicach donosi, że już około połowy sierpnia rozpocznie się kurs kroju męskiego i damskiego w Rybniku. Nauka kroju odbywać się będzie w ciągu 6 tygodni i obejmować będzie wszelkie najnowsze mody. System kroju jest znacznie ułatwiony, tak, że wszyscy uczestnicy kursu kroju tak męskiego jak i damskiego odniosą mogą z kursu poważne korzyści fachowe. Nauka kroju będzie się odbywać po południu względnie wieczorami. Przeto mogą rzemieślnicy z okolicy Rybnika także brać udział w tych kursach. Zgłoszenia przyjmuje Śląski Instytut Rzemieślniczo-przemysłowy w Katowicach przy ul. Słowackiego 19. Bliższe informacje otrzyma każdy zgłaszający się pisemnie. Opłata kursowa wynosi 5 zł dla członków instytutu, dla innych 30 proc. więcej.

— (Zmiana posiadłości.) Dotychczasowy właściciel ogrodu miejskiego p. Maudrysz kupił od p. Procka strzelnicę za 80 000 zł.

— (Autobus do Jejkowic.) Z powodu poświęcenia kościoła w Jejkowicach kursuje w dniu 15 sierpnia autobus z Rybnika do Jejkowic. Odjazd z Rynku o 8.30 rano.

Żary. (Pod kołami samochodu.) Przed kilku dniami zdarzył się niedaleko miasta wypadek nieszczęśliwy, przyczem W. Śmieja z Rybnika doznał poważnych obrażeń. Nieszczęście nastąpiło wskutek najechania przyczepki samochodowej na rowerzystę Śmieję, który z powodu tumanu kurzu nie zauważył przyczepki motocyklu.

Gołkowice w Rybnickiem. (Pożar.) Podczas ostatniej burzy, która szalała nad całą okolicą, uderzył piorun do domostwa wdowy Delichowej, wywołując pożar. Ogień zniszczył cały dach domostwa, zapasy siana i słomy.

Leszczyny w Rybnickiem. (Poświęcenie sztandaru.) W niedzielę, 4 sierpnia poświęcono sztandar tutejszej straży pożarnej. O godz. 9.30 wyruszyły towarzystwa od domu gminnego do kościoła na nabożeństwo. Po nabożeństwie odbyła się dekoracja zasłużonych członków straży miejscowej, odebranie przysięgi i wbijanie gwoździ pamiątkowych. O godz. 14 odbyły się ćwiczenia rejonowe straży pożarnych o nagrody, przyczem straż z Przegędzy otrzymała pierwszą nagrodę. Sztandar jest wykonany w pracowni p. Bazanowej w Rybniku.

Knurów w Rybnickiem. (Wypadki samochodowe.) W nocy o godzinie 11 najechał samochód ciężarowy kupca Maneberga z Królewskiej Huty na drzewo przydrożne. Szofer, pomocnik i kasjer zostali ciężko okaleczeni; samochód został zdruzgotany.

Z Tarnogórskiego.

Tarnowskie Góry. (Aresztowanie niemieckiego obywatela.) Pruski poddany S. Czech z Bytomia wałęsał się po mieście w stanie pijanym. Posterunkowy stwierdził, że przebywa on nieprawnie na terenie województwa śląskiego. Z tego powodu Czech został przytrzymany przez policję.

— (Kurs dla palaczy kotłowych.) Śl. Instytut Rzem.-Przemysłowy w Katowicach ma zamiar uruchomić w Tarn. Górach i w Chorzowie specjalny kurs dla palaczy kotłowych. Kurs trwać będzie 12 tygodni z 9 godzinami nauki tygodniowo. Wykłady odbywać się będą w godzinach wieczorowych. Warunki przyjęcia: 1. świadectwo zwolnienia ze szkoły powszechnej, 2. ukończenie 18 roku życia, 3 conajmniej 2-letnia praktyka w kotłowni. Po ukończeniu kursu odbędzie się egzamin. Świadectwo z ukończenia kursu otrzymają ci uczestnicy, którzy kurs cały ukończyli i złożyli egzami z wynikiem pomyślnym. Opłata kursowa wynosi 35 zł oraz wpisowe 10 zł dla członków instytutu, dla innych 30 proc. więcej. Informacyj udziela i przyjmuje zapisy biuro instytutu Rzemieślniczo-przemysłowego w Katowicach przy ul. Słowackiego 19.

Giełda pieniężna i zbożowa.

W **Katowicach** płacono w dniu 10 sierpnia: za 100 złotych 47.02 marek niemieckich, za 100 marek niemieckich 212.65 złotych.

W **Warszawie** płacono w dniu 10 sierpnia: za 100 franków francuskich 34.82 zł, za 100 koron czeskich 26.33 zł.

Warszawska giełda zbożowa w dniu 9 sierpnia 1929 r.

Żyto stare i nowe 28.00—28.50, pszenica stara 49—51, pszenica nowa 46—48, jęczmień 29—30, owies 27.00 do 27.50, mąka pszeniczna 76—80, mąka żytnia 42—43, osucie żytnie 19—20, osucie pszeniczne 20—21. Obrót średni.

— (Ofiara własnej nieostrożności.) Pewien marynarz z Tarnowskich Gór, który przybył do swych rodziców na urlop, założył się ze swym znajomym, kto umie lepiej wyzyskać czas, jadąc rowerem. Po osiągnięciu „zwycięstwa" marynarz zjadł porcję lodów, następnie napił się piwa. Marynarz zaziębił się i zmarł nazajutrz.

Sucha Góra w Tarnogórskiem. (Śmiertelne okaleczenie.) Zatrudniony na kopalni bytomskiej po stronie niemieckiej 20-letni robotnik Wycisk z Suchej Góry doznał śmiertelnych okaleczeń podczas wykonywania pracy zawodowej. Nieszczęśliwy zmarł kilka godzin po wypadku.

— (Zgon sędziwej wdowy.) Przed kilku dniami zmarła w Suchej Górze 87-letnia wdowa Wiktorja Molokowa. Staruszka aż do ostatnich dni swego długiego życia czuła się zdrową. Wdowieństwo znosiła przez 20 lat, była matką 9 dzieci, z których żyje 7. Zaznaczyć należy, że czcigodna ta matrona była dzielną Polką, gdyż już przed wojną otwarcie przyznawała się do polskości. Niech odpoczywa w pokoju!

Bobrowniki w Tarnogórskiem. (Elektryczne oświetlenie kościoła.) Kościół parafjalny w Bobrownikach otrzymał elektryczne oświetlenie. Światło zabłysło pierwszy raz w poprzednią niedzielę.

Radzionków w Tarnogórskiem. (Śmierć wskutek zatrucia alkoholem.) Szewc Ferdyn zmarł w swem własnem mieszkaniu. Przyczyną śmierci było nadużywanie alkoholu. Ferdyn był nieżonaty. Trupa odstawiono do kostnicy.

Z Lublinieckiego.

Lubliniec. (Nowa strażnica pożarowa.) Stara strażnica pożarowa przy ulicy Zamkowej jest za szczupła. Z tego powodu zarząd miasta postanowił nową strażnicę przez przebudowanie stajni dla wierzchowców. Nowa strażnica znajduje się w środku miasta.

— (Zakup koni dla wojska.) Komisja wojskowa w Lublińcu będzie kupować konie dla armji polskiej, mianowicie dla artylerji polnej i ciężkiej. Wysokość konia musi wynosić przynajmniej 153 cm., wiek tylko od 3½ do lat. Dla powiatu lublinieckiego ustalono termin zakupu koni na 7 października. Przegląd koni i zakup będzie odbywał się na targowisku od godz. 9 rano. Hodowcy i handlarze koni winni zabrać ze sobą świadectwo tożsamości oraz świadectwo zdrowia.

Z Cieszyńskiego.

Cieszyn. (Wycieczka akademików.) Dnia 9 sierpnia przyjechała do Poznania celem zwiedzenia wystawy poznańskiej wycieczka akademików ze Śląska Cieszyńskiego w liczbie 58 osób. Wycieczką tą, która zabawi w Poznaniu przez kilka dni, opiekuje się Związek Obrony Kresów Zachodnich.

Bielsko. (Motorówka na linji Bielsko-Trzebinia.) Około 15 sierpnia zostanie uruchomiona na linji Bielsko-Trzebinia nowa motorówka benzynowa, dostarczona dla krakowskiej dyrekcji kolei z fabryki w Kilonji. Motorówka ta była pierwotnie przeznaczona na linję Kraków — Zakopane. Na życzenie jednak sfer gospodarczych Bielska, wyrażane wielokrotnie przez tamt. izbę handlowo - przemysłową, dyrekcja kolei skierowała motorówkę na ten odcinek, stwarzając w ten sposób dogodne połączenie Bielska ze Lwowem i Krakowem.

— (Zaostrzenie położenia strajkowego.) Ruch strajkowy wśród robotników przemysłu metalowego na terenie Bielska zaczyna zagrażać poważnie całości wszystkich instytucyj przemysłowych, znajdujących się na terenie objętym strajkiem. Przed kilku dniami w Bielsku na strzelnicy odbył się wiec, zwołany przez strajkujących, z udziałem przeszło 1200 osób. Na wiecu panował nastrój bardzo podniecony z powodu nieustępliwego stanowiska przemysłowców i rozległy się pogróżki. Okręgowy komitet związku zawodowego postanowił na wypadek nie dojścia do skutku pertraktacyj proklamować w tym tygodniu strajk generalny na Śląsku Cieszyńskim.

Z całej Polski.

Trzebinia. (Afera trucicielska.) Od dłuższego czasu żona doktora weterynarji Jana Dunina Horkawicza w Trzebini, bardzo często chorowała, przy groźnych objawach choroby i tylko szybka pomoc lekarska zachowywała ją przy życiu. Mąż jej, podejrzywając w tem coś karygodnego, zawiadomił o powyższem posterunek policji w Trzebini. Natychmiast zajął się tą sprawą komendant posterunku p. Cygan, którego energiczna praca i żmudne dochodzenia zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem, gdyż zdołał wykryć powód z jakiego żona H. chorowała. — Wzięta w krzyżowy ogień pytań służąca Horkawicza, Marcela Andzel, przyznała się, że od kwietnia br., za namową swego kochanka, Stefana Mrowca, dawnego pomocnika weterynarji u p. H., stale do napojów przeznaczonych dla żony p. H., wsypywała truciznę. Mrowca przytrzymano w ostatniej chwili przed jego ucieczką z Trzebini. Dalsze dochodzenia wykazały, że Mrowiec, będąc zajęty u p. H., przez złe prowadzenie się został wydalony przez swego chlebodawcę i za to zaprzysiągł mu zemstę. Jako narzędzie swej zbrodni użył służącej, obiecując jej za otrucie p. Horkawiczowej, że ożeni się z nią i wyjadą z Polski. Para kochanków-trucicieli została osadzona w więzieniu.

Poznań. (Zuchwały napad bandycki.) W tych dniach dokonano tu niezwykle śmiałego napadu rabunkowego. Do mieszkania Ryszarda Furuhjelma wtargnęło dwu bandytów, którzy zarzuciwszy mu na głowę prześcieradło, obezwładnięli go tak, że nie mógł im stawić oporu. Bandyci musieli widocznie znać dobrze rozkład mieszkania, gdyż natychmiast udali się do gabinetu, gdzie z biurka, które rozbili, skradli 1500 dolarów gotówką, 20 obligacyj premjowki dolarowej, dość dużo biżuterji i 8000 zł oraz browning. Po dokonaniu napadu bandyci zbiegli. Należy zaznaczyć, iż jest to w krótkim czasie drugi taki bezczelny napad. Niedawno również dokonano niezwykle śmiałego napadu na sklep jubilerski. Zachodzi przypuszczenie, że obydwa napady wykonali ci sami bandyci.

Łuck. (Zasądzenie bandytów.) Przed sądem w Łucku toczyła się sensacyjna rozprawa przeciwko 4 bandytom aresztowanym w kwietniu ubiegłego roku, za dokonanie 8 napadów rabunkowych i jednego morderstwa. Ofiarami napadów rabunkowych byli przeważnie bogaci kupcy żydowscy, którzy powracali z jarmarków do domu. Oskarżeni bowiem zawsze czatowali na swoje ofiary w przydrożnych lasach. Ofiarą zaś mordu, padł bogaty kolonista czeski Kalitka. Bandyci przyznali się przed sądem do popełnionych zbrodni oprócz jednego, który udaje od dłuższego czasu warjata pomimo orzeczeń psychjatrów, że jest zupełnie zdrowym. Sąd wydał wyrok skazujący bandytów, a mianowicie St. Konofała syna Józefa jako herszta bandy na 79 lat więzienia, Pawła Konofała na 60 lat, St. Konofała syna Dominika na 11 lat więzienia i Józefa Konofała również na 11 lat więzienia.

Warszawa. (Krwawy czyn dezertera.) Na szosie między Sochaczewem a Iłową, przechodzący drogą starszy posterunkowy Jan Bączkowski, spotkał żołnierza Józefa Osińskiego, który poszukiwany był przez policję i żandarmerję za dezercję. Bączkowski zastąpił dezerterowi drogę, chcąc go aresztować. Osiński wyrwał policjantowi bagnet, wbił mu go w plecy, poczem uciekł do pobliskiego lasu. Ranny policjant miał jeszcze tyle siły, że wydobył rewolwer i oddał dwa strzały za uciekającym. Na odgłos strzałów nadbiegło kilku wieśniaków i umierającego przenieśli do najbliższej chaty. Za zabójcą urządzono obławę, która jednak nie dała żadnych wyników.

Wilno. (Wnuk Mickiewicza odzyskał swój majątek.) Sąd okręgowy w Wilnie rozpatrywał w tych dniach sprawę wnuka dr. Ludwika Góreckiego, który wytoczył Skarbowi Państwa proces o zwrot rodowego majątku Dusinięta, skonfiskowanego przez rząd rosyjski i oddanego w ręce prawosławnego klasztoru. Po odzyskaniu niepodległości rząd polski rozparcelował majątek, pozostawiając tylko lasy. O te lasy toczył się proces. Sąd uznał pretensje dr. Góreckiego za słuszne i zażądał od Skarbu Państwa zwrotu kosztów oraz zwrotu lasów.

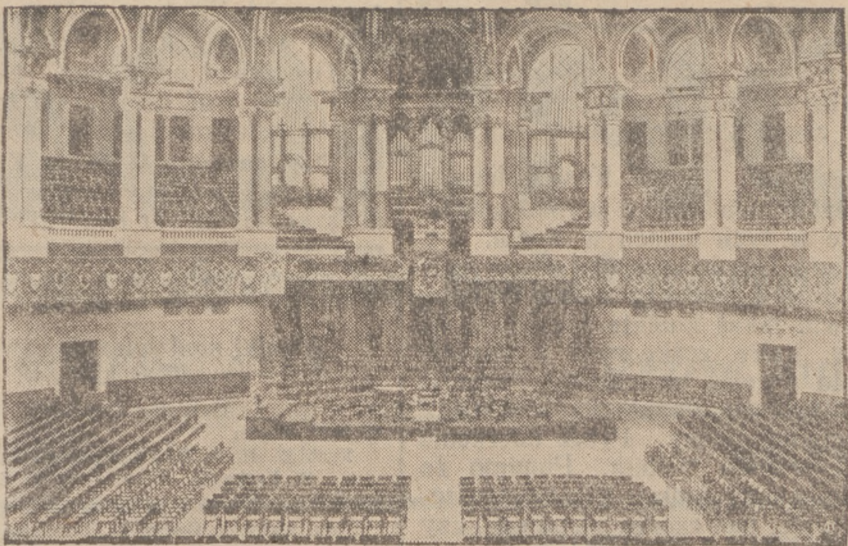
Z dalszych stron.

Berlin. (Tragedja berlińskiego sędziego.) Pod koniec ubiegłego tygodnia ogłoszony został list znaleziony przy zwłokach przewodniczącego sądu dr. Bombego, który — jak donosiliśmy — przed dwoma tygodniami popełnił w czasie swego urlopu samobójstwo. List ten uzasadnia rozpaczliwy krok beztreściwością życia i tem, że w zawodzie swym nie znajduje on zadowolenia, ponieważ przyszedł do wniosku, że nie może się spodziewać awansu. Komentarz z kół urzędowych, dołączony do ogłoszonego listu podkreśla, że list ten potwierdza depresję psychiczną, w jakiej znajdował się sędzia Bombe od czasu choroby swej w 1928 r. Sprawa samobójstwa i listu tego dyskutowana była ostatnio w prasie berlińskiej na płaszczyźnie sensacyjnej, ponieważ prasa prawicowa wykorzystywała samobójstwo do ataku przeciwko rządowi pruskiemu, zarzucając premjerowi pruskiemu i ministrowi sprawiedliwości, iż prześladował on sędziego i odmawiał mu awansu ze względu na rolę, jaką sędzia Bombe odegrał w procesach o morderstwa t. zw. sądów kapturowych.

Rzym. (Obrzęd ślubny w katedrze św. Piotra.) Przed kilku dniami w katedrze św. Piotra odbył się poraz pierwszy od zawarcia traktatu laterańskiego obrzęd ślubny. Ciekawem jest to, że zabiegali o pierwszeństwo udzielenia ślubu w Watykanie Amerykanie. Zabiegi te Amerykanom powiodły się.

Nowy Jork. (40-godzinny tydzień pracy.) Poczynając od 1-go września w licznych fabrykach automobilowych i fabrykach gotowego ubrania wprowadzony zostaje tytułem próby 40-godzinny tydzień pracy. Robotnicy rozpoczynać będą pracę w poniedziałek, a kończyć w piątek.

Organy-olbrzymie na światowej wystawie w Barcelonie



W narodowym pawilonie światowej wystawy w Barcelonie zostały wystawione w ubiegłym tygodniu **organy olbrzmie**, posiadające 10 000 piszczałek wielkości od 6 milimetrów do 10 metrów. Na pięciu klawjaturach jest rozmieszczonych 157 głosów. Do budowy zużyto 174 000 metrów elektrycznego przewodu, 15.000 kontaktów, 22.000 śrubek. Ośm dużych wagonów było potrzeba do załadowania organów, zbudowanych w warsztatach 100-letniej firmy Walcker & Co. w Ludwigsburgu. Pierwszy uroczystościowy koncert odegrał na nich profesor Sittard z Hamburga.

Konferencja haska 1929

Berlin. Półurzędowa „Deutsche Diplomatische Politische Korespondenz" zapowiada, że w dyskusji nad sprawą świadczeń rzeczowych zabierze głos przedstawiciel Niemiec. (PAT)

Napięcie pomiędzy delegacją francuską a Snowdenem, przewodniczącym delegacji angielskiej.

Berlin. Prasa berlińska donosi, że wczorajsze zajście między Cheron'em a Snowdenem załatwiony został dzięki pośrednictwu przewodniczącego delegacji belgijskiej, który wczoraj wieczorem po naradzie przedstawicieli Włoch, Francji i Japonji udał się do Snowdena. W wyniku przeprowadzonej rozmowy delegat angielski zgłosił komunikat, zaznaczając, że wobec pogłosek o użyciu na posiedzeniu przedpołudniowem komisji finansowej przez ministra Snowdena wyrażeń, któ re mogłyby obrazić delegację francuską, minister Snowden oświadczył, że słowa, których użył, mają w języku angielskim charakter parlamentarny i że wycofał on słowa te z protokułu z chwilą, gdy mu zwrócono uwagę, że słowa te mogłyby dotknąć delegację francuską. (PAT.)

Bankierzy amerykańscy mają poważnionych pogodzić.

Berlin. „Vossische Zeitung" donosi, że w związku z powagą sytuacji, jaka wytworzyła się wczoraj w Hadze, w pewnych kołach konferencji poczyniono próbę zmobilizowania finansowych kół amerykańskich i mowa wysłać depesze do Morgana i Lamota, bawiących obecnie w Anglji, aby zechcieli przybyć do Hagi. (PAT.)

Łatanie zgody.

Haga. W niedzielę w południe odbyły się w gmachu konferencyjnym narady główne delegatów 6-ciu mocarstw zapraszających zwołane wczoraj wieczorem przez przewodniczącego premjera belgijskiego Jaspara. Dyskusja doprowadziła do wyjaśnienia i załatwienia różnych nieporozumień. Snowden oświadczył w toku dyskusji, że przy dobrej woli możliwem jest osiągnięcie porozumienia nawet w granicach planu Younga, co wywołało duże wrażenie w kołach konferencji. Henderson nawiązując w dyskusji, stwierdził, że Entante Cordiale trwa w dalszym ciągu. Po posiedzeniu nastąpiło wyraźne odprężenie sytuacji niebawem.

Stresemann i Briand.

Haga. „Der Telegraph", który twierdzi, że posiada dokładne informacje o sobotniej rozmowie między Briandem a Stresemannem, donosi, że min. Stresemann starał się wywrzeć na Brianda nacisk, aby Francja poczyniła Anglji pewne ustępstwa, by w ten sposób można było zapobiec odroczeniu układu politycznego, które może przynieść szkody obu stronom. W toku rozmowy oba mężowie stanu mieli postanowić, aby rzeczoznawcy wojskowi i pełnomocnicy wysokiego komisarza Nadrenji przybyli do Hagi już w poniedziałek. W dowód swej ustępliwości Stresemann miał zapewnić Brianda, że w kwestji Zagłębia Saary będzie prowadził rokowania tylko z Francją bezpośrednio.

Bułgarja i Jugosławja.

Sofja. (AW.) Rząd bułgarski wręczył posłowi jugosłowiańskiemu Nesiczowi odpowiedź na drugą notę jugosłowiańską. W nocie tej Bułgarja proponuje wprowadzenie w życie postanowień układu zawartego w Pirocie i wdrożenie rokowań co do wszystkich spornych kwestyj.

Samobójstwo wśród niezwykłych okoliczności.

Rzym. (AW.) Przed kilkoma dniami niemiecki inżynier Paak wybrał się na wycieczkę pod szczyt wulkanu Etny na wysokości 3000 metrów i więcej nie powrócił. Dopiero grupa turystów, przechodząca tą samą drogą, znalazła owego inżyniera nieżywego, obok niego zaś leżał rewolwer. Zachodzi podejrzenie, iż inżynier Paak popełnił samobójstwo. Turyści po powrocie zawiadomili o wypadku odnośne władze.

Aresztowani posłowie komunistyczni.

Praga. Uwięzieni w dniu 1 sierpnia komuniści rozpoczeli na znak protestu głodówkę. Dotychczas brak jest informacyj, jakie stanowisko zajmie parlament wobec aresztowania posłów komunistycznych, którzy mimo nietykalności poselskiej siedzą dotychczas w więzieniu. (Pat.)

Dwie ofiary gór.

Berno (Szwajcarja). Trzej Węgrzy, którzy wybrali się na wycieczkę w okolice Berna, przy wchodzeniu na jeden ze szczytów, spadli w przepaść i ponieśli śmierć na miejscu.

Niezwykły zbrodniarz.

Wiedeń. Policja wiedeńska aresztowała zbrodniarza, który w ostatnich dniach przeciągnął wpoprzek drogi na przedmieściu miedziany drut, połączony z kablem o wysokiem napięciu. Trzy osoby, które dotknęły tego drutu, zostały zabite na miejscu. Zbrodniarz jest bratem przyrodnim jednej z ofiar, którą chciał w ten sposób zgładzić, aby być jedynym spadkobiercą po ojcu.

—

Wielka sensacja w procesie posła słowackiego Tuki.

Tajemnicza kradzież dokumentów.

Praga. (Wiad. wł.) Pierwszy tydzień procesu Tuki zakończył się wielką sensacją, która wywołała poruszenie nietylko na sali sądowej, lecz w całej prasie i opinji czechosłowackiej. Obrońcy oskarżonego mieli mianowicie przedłożyć sądowi szereg dokumentów m. in. list niejakiego Kovatsa, który odgrywać miał rolę pośrednika między Tuką a Węgrami. Wszystkie te dokumenty przechowywane były w kasie ogniotrwałej redakcji „Słowaka", naczelnego organu słowackiej partji ludowej. Kiedy współpracownicy wspomnianej redakcji przyszli do pracy, stwierdzili, że kasa ogniotrwała jest rozbita, a dokumenty, dotyczące sprawy Tuki, wykradzione. Ponieważ znajdujące się w kasie pieniądze zostały nietknięte, było od pierwszej chwili rzeczą jasną, że włamanie do redakcji „Słowaka" miało charakter wybitnie polityczny. Policja bratysławska wszczęła niezwłocznie dochodzenie w tajemniczej tej sprawie i nie jest wykluczone, że już w najbliższych dniach dojdzie do ujawnienia sensacyjnych szczegółów włamania do ludowej redakcji.

„Słowak" wydał natychmiast po stwierdzeniu kradzieży specjalny dodatek, w którym jednak bez jakichkolwiek komentarzy notuje się tylko sam fakt kradzieży.

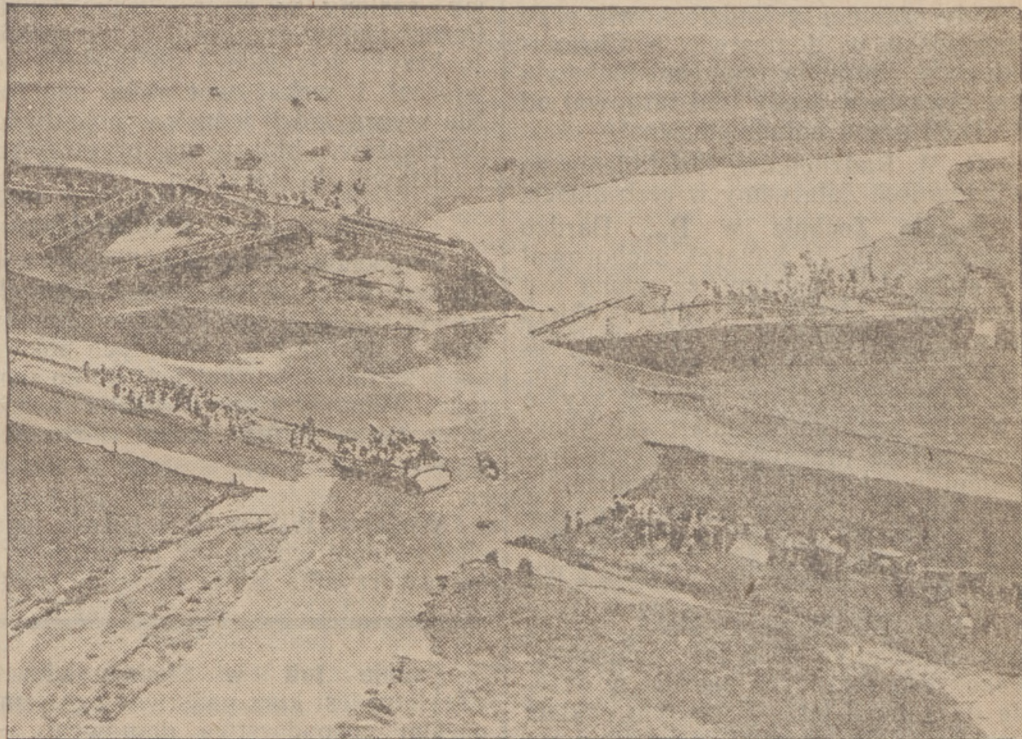
Ks. prałat Hlinka stwierdza niewinność Tuki.

Wiedeń. (Wiad. wł.) „Reichspost" zamieszcza wywiad z przywódcą słowackiej partji ludowej ks. Hlinką, na temat procesu wytoczonego posłowi Tuce. Proces toczy się nie przeciwko Tuce, lecz przeciwko całej słowackiej partji ludowej, która się z posłem Tuką identyfikuje.

Partja ta jest reprezentowana w parlamencie praskim przez 23 posłów i 12 senatorów. — Przeciwnicy Tuki są ludźmi o wątpliwej wartości moralnej. Ks. Hlinka oświadczył dalej, że niewinność Tuki jest dla niego absolutnie udowodnioną. Utworzenie kancelarji w Wiedniu miało na celu utrzymywanie kontaktu ze Słowakami amerykańskimi.

W końcu oświadcza ks. Hlinka, że właściwie nie Tuka, lecz on sam powinien zasiąść na ławie oskarżonych.

Katastrofa nad Kolorado.



W Stratton-Colorado zawalił się most podmyty podczas oberwania się chmury. Pociąg pospieszny, idący w szalonym pędzie, wjechał do rzeki 10 pasażerów poniosło śmierć. Zdjęcie dokonane z samolotu.

Pożar jęczmienia.

Praga. W fabryce słodu w Ołomuńcu spaliła się wielka suszarnia jęczmienia. Szkody wynoszą około 3 miljony koron.

Fałszerz znaczków pocztowych.

Białogród. Policja aresztowała część fałszerzy znaczków stemplowych. Jak podaje „Prawda", szefem bandy był Bela Hofmann, pochodzenia węgierskiego, który posiadał wielu wspólników w Jugosławji i na Węgrzech. Został on wraz z 6-ciu wspólnikami aresztowany. Policja znalazła prasę, którą fałszerze posługiwali się przy fabrykacji falsyfikatów. W porozumieniu z policją budapesztańską policja jugosłowiańska prowadzi poszukiwania dalszych wspólników zbrodni. Banda fabrykowała znaczki stemplowe 1000 dinarowe; ogólna suma skonfiskowanych przez policje falsyfikatów wynosi 600 milj. dinarów.

Program radiowy.

Wtorek, 13 sierpnia 1929 r.

Katowice, fala 408,7: 16.00 Komunikaty gospodarcze. — 16.20 Nadprogram. — 16.30 Program dla dzieci z Warszawy. — 17.00 Koncert gramofonowy. — 17.25 Wykład radjotechniczny z Krakowa. — 17.50 Wiadomości z Powszechnej Wystawy Krajowej. — 18.00 Koncert popularny z Warszawy. — 19.00 Rozmaitości. — 19.20 Nauka o Polsce. — 19.45 Komunikat harcerski. — 19.50 Transmisja opery z Poznania. — Po operze komunikaty z Warszawy.

Warszawa, fala 1.395.3: 11.56 Sygnał czasu, hejnał. — 12.05 Płyty gramofonowe. — 16.30 Program dla dzieci. — 17.25 Sport. — 18.00 Koncert. — 19.00 Rozmaitości. — 19.50 Transmisja z Poznania.

Kraków, fala 314.1: 17.25 Radjotechnika. — 19.00 Rozmaitości. — 19.20 Odczyt: cesarz rzymski Tiberjusz.

Poznań, fala 336.3: 7.00 Gimnastyka. — 12.50 Wiadomości z wystawy. — 14.00 Giełda. — 17.50 Wiadomości z wystawy. — 18.00 Koncert. — 19.20 Odczyt: kultura polska na Rusi. — 19.50 Transmisja opery. — 23.15 Muzyka taneczna.

Wrocław, fala 321.2; **Gliwice**, fala 326.4: 14.35 Program dla dzieci. — 16.30 Koncert. — 18.30 Nauka francuskiego. — 20.15 Koncert.

Berlin, fala 475.4: 14.00 Płyty gramofonowe. — 16.00 Odczyt. — 17.00 Koncert. — 18.30 Przegląd książek. — 19.00 Przegląd filmowy. — 19.30 Interwiew tygodniowy. — 17.25 Płyty gramofonowe. — 19.40 Odczyt gospodarczy. — 20.00 Tragedja: „Następca leśniczego".

Wiedeń, fala 519.9: 11.00 Muzyka. — 16.00 Koncert. — 19.30 Śpiew. — 21.15 Koncert.

Środa, 14 sierpnia 1929 r.

Katowice, fala 408,7: 16.00 Komunikaty gospodarcze. — 16.20 Koncert gramofonowy. — 17.00 Wykłady języka polskiego. — 17.25 Odczyt: Początki siły morskiej Polski. — 17.50 Wiadomości z Powszechnej Wystawy Krajowej. — 18.00 Koncert z Warszawy. — 19.00 Rozmaitości. — 19.20 Program dla gospodyń. — 19.45 Komunikat sportowy. — 20.05 Odczyt z Krakowa: Najstarsze zabytki architektury w Małopolsce. — 20.30 Koncert kameralny z Warszawy. — 21.30 Słuchowisko z Poznania. — 22.15 Komunikaty z Warszawy. — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Odpowiedzi redakcji.

R. D., Świerklany Górne. 10 000 marek niemieckich z kwietnia 1919 r. równają się 5000 zł., a 10 000 mk. polskich 4400 zł. Od majątku kasy, w której zostały złożone, zależy, ile może wypłacić za te pieniądze. — W sprawie sprzedaży 5 morgów roli udzielimy informacyj w naszem biurze porady prawnej w Rybniku przy ulicy Raciborskiej w restauracji p. Wieczorka. Poradnia w Rybniku jest otwarta w soboty (dni targowe) od godz. 9-tej przed południem do 12,30 w południe.

P. A. D. w Kam. Prosimy nam podać numer „Katolika", w którym Pan wyczytał o wydrze i w jakim celu.

J. C. Król. Huta. Za 200 numerów samochodów fabryki „Opel", Pan nie otrzyma żadnej nagrody, gdyż podobne ogłoszenie jest cygaństwem.

Pilna uczenica. Radzimy zwrócić się do Dyrekcji szkoły miejskiej kupiecko-handlowej w Katowicach, ul. Jagiellońska 18. Przyjęcie na kursa wieczorne stenografji i buchalterji zaczyna się od dnia 26 sierpnia rb. — Pisania na maszynie Pani może nauczyć się w każdym składzie, który sprzedaje maszyny do pisania w Katowicach.

L. S. Bieruń Stary. Przedwojenny czynsz mieszkaniowy w wysokości 11 marek niemieckich równa się 13,53 złotym.

Czytelniczka z Piekar. W sprawie uwartościowienia wkładek 5 procentowej pożyczki niemieckiej oraz niemieckiego ubezpieczenia na życie udzielimy Pani informacyj w naszem biurze porady prawnej w Radzionkowie przy targowisku w domostwie p. Cichowskiego. Poradnia w Radzionkowie jest otwarta w środy (dni targowe) od 8—11.30 przed południem.

O. M. Radzionków. Dziękujemy za wiadomości. Załatwimy w tych dniach.

Pannie Zochnie w R... Bardzo współczujemy, że kanarek zachorował i z opisu Pani sądzimy, że winna jest zaniedbana klatka. — Gołem okiem trudno jest dojrzeć — gdy jest tak zwana — wesz ptasia. Dla uratowania ulubieńca radzimy główkę, szyjkę i grzbiet kanarka wysmarować gliceryną, piórka przesypać świeżym proszkiem perskim i przeprowadzić do innej klatki. Dawną klatkę wygotować, oczyścić, osuszyć, a ptaszka wykąpać w letniej wodzie i wpuścić z powrotem.

Adam W., Nowe Hajduki. Królik żyje przeciętnie do 8 lat, największą jednak siłą rozrodczą posiada w okresie od 1 do 3 lat. Z każdym rokiem traci tę zaletę. Króliki rodzą się zwykle gołe i ślepe. Po kilku dniach pokrywają się sierścią, po 10 dniach już widzą. Po 2 tygodniach usiłują już wysuwać się z gniazda, po 3 tygodniach chodzą za matką i próbują jeść przeznaczoną dla nich paszę, a po 5—8 tygodniach trzeba króliki oddzielić od samicy.

Ze Śląska Opolskiego

Z Bytomskiego.

Straszny wypadek zdarzył się w **Rozbarku.** Niejaka Gertruda Lesik zrzuciła się z dwojga dziećmi z dachu na podwórze i została leżeć bez przytomności. Jedno z dzieci poniosło śmierć na miejscu, drugie doznało tylko lekkich obrażeń. Matka walczy ze śmiercią. Samochodem sanitarnym zostały przewiezione do lecznicy. Powodem do tego czynu były rzekomo niesnaski rodzinne.

*

W pływalni w **Bytomiu** utonął podczas kąpieli Brandan Wenzel, syn leśniczego W. z Tworoga. Po pięciu minutach wydobyto ciało z wody, wszelkie jednak próby przywrócenia go do życia okazały się bezskuteczne. Zmarł prawdopodobnie z powodu udaru serca. Niezrozumiałym w danym wypadku jest, że zwłoki pozostawiono na miejscu wypadku nieprzykryte przeszło 2 godziny. Później odwieziono je zwyczajną furmanką.

Z Zabrskiego.

W sprytny sposób pewien niebezpieczny osobnik chciał uciec z więzienia w **Zabrzu.** Przyprowadzony przed sędziego śledczego udawał umysłowo-chorego. W pewnej chwili stracił przytomność. Gdy dozorca udał się po wodę, więzień przeskoczył ławkę, wyszedł z gmachu, a następnie uciekał jak szalony w stronę lasku Guido. Przechodniów oszukiwał w ten sposób, że krzyki ścigającego go dozorcę powtarzał i wskazywał ręką naprzód. Nie wyprowadził jednak w pole dwóch policjantów, którzy go przytrzymali i odstawili do więzienia.

Z Gliwickiego.

Samochód osobowy najechał na jadącego rowerem Renatura J. z **Gliwic.** Rower został w zupełności zniszczony. Sam J. doznał tak poważnych pokaleczeń, że musiano przewieźć go do szpitala. Winę w tym wypadku ponosi rowerzysta, który jechał nieprzepisowo.

*

Woźnica Wiktor K. z **Gliwic** najechał swojem wozem tak nieszczęśliwie na rowerzystkę Martę F., że ta, spadłszy z roweru, dostała się pod koła wozu. Rower został odrzucony w bok, wobec czego nie został zniszczony.

Z Kozielskiego.

Pożałowania godny wypadek zdarzył się w tych dniach w **Koźlu.** 14-letni Kurt Domin zawiesił się z tyłu na dorożce, będącej w ruchu. W pewnej chwili jakaś kobieta krzyknęła na dziecko, które zeskoczyło z dorożki i chciało przejść na chodnik, wpadło jednak pod motocykl, nadjeżdżający z przeciwnej strony. Przez uderzenie czaszka została rozbita. Pomimo że w szpitalu natychmiast przeprowadzono operację, jest rzeczą niepewną, czy dziecko pozostanie przy życiu.

Z Głubczyckiego.

W **Baborowicach** w pobliżu rynku motocyklista Klose, zamieszkały w Szczytach, wjechał w samochód, nadjeżdżający z przeciwnej strony. Siła zderzenia była tak wielką, że motocyklista ciałem swojem przebił szyby samochodu i wpadł do wozu. Odniósł on tak ciężkie rany, że musiano przewieźć go do szpitala. Winę ponosi on sam, ponieważ jechał za szybko na skręcie.

Z Dobrodzieńskiego.

Pewnemu rolnikowi zginęło w niewytłumaczony sposób kilka kur i kaczek. Obecnie przy zbieraniu plonu odkryto głęboką jamę pod miedzą. W jamie tej znaleziono około 10 sztuk zagryzionego drobiu. Złodziejem, jak się okazało był więc tchórz, którego znaleziono jeszcze w swej kryjówce. Szkodliwe zwierzę zabito na miejscu.

Z Opolskiego.

W nocy mijały się na szosie koło **Zimnic** dwa samochody, ciężarowy i osobowy. Szofer ostatniego nie zgasił przy mijaniu się światła, wskutek czego kierowca samochodu ciężarowego wjechał na drzewo przydrożne. Szofer został wyrzucony i odniósł ciężkie pokaleczenia. Dopiero nad ranem zabrał go przejeżdżający samochód i odwiózł do szpitala w Opolu. Szofer samochodu osobowego nie troszczył się wcale o okaleczonego, lecz odjechał w stronę Krapkowic.

Pannie Juli w Siemianowicach. Trzyletni jest kurs państwowego seminarjum gospodarstwa domowego. — Adres: Warszawa, Nowowiejska 43.

Panu Wacławowi Ch... w Lublińcu. Skoro otrzymamy od kogoś podarunek, albo wyświadczy on nam przysługę, koniecznie trzeba być u niego z wizytą i osobiście mu podziękować — tamta osoba jednak nie jest obowiązana nas rewizytować.

Panu N. J. w Lublińcu. Spodziewać się należy przyjazdu zagranicznych fachowców do Poznania na P. W. K. w dniu 28 i 29 sierpnia na targi nasienne.

Panu Janowi w Szarleju. Zarząd Federacji „Votum Narodowego" znajduje się w Warszawie, ul. Miodowa 19 m. 18, pałac arcybiskupi. — Wszystkie szczegóły można otrzymać. Składki wpłacać też można do P. K. O. 16 160.

Pannie Joasi P. w Chełmie. Ulubiony przez panią owoc można sprowadzić z Zaleszczyk, bo brzoskwinie surowe jak i w kompocie są wyborne; a tam wybór i ilość dowolna.

Troskliwej opiekunce. Na koklusz radzimy dawać dziecku co godzinę łyżeczkę osłodzonej wody do picia.

Eleganckiemu M. W. w Król. Hucie. Wogóle obuwie pleśnieje w wilgotnem mieszkaniu; nawet lakierki.

SPORT.

Wyniki niedzielnych zawodów piłkarskich.

O mistrzostwo Ligi.

W Król. Hucie:
Ruch W. Hajduki — I. F. C. Katowice (0:0).
W Krakowie: Wisła — Ł. K. S. 1:4.
W Warszawie: Warszawianka — Legja 3:1 (3:0).
We Lwowie: Czarni — Turyści 6:1 (2:0).

O mistrzostwo klasy A.

W Katowicach:
KS. 06 Katowice — KS. 06 Mysłowice 10:0 (4:0).
Kolejowy KS. — KS. Roździeń 3:0 (1:0).
Policyjny KS. — KS. Diana 3:1 (1:1).
W Załężu: KS. Naprzód — KS. Dąb 4:2 (2:1).
W Król. Hucie:
KS. Kresy — KS. Naprzód Lipiny 2:8 (1:4).
W Siemianowicach:
KS. „07" — KS. Śląsk Świętochłowice 4:0 (3:0).
W Wełnowcu: KS. Orzeł — KS. Iskra 4:0 (1:0).

B. liga.

W Bogucicach:
KS. Bogucice — KS. Kościuszko 7:1 (3:0).
KS. Słowian — KS. 22 Mała Dąbrówka 3:1.
W Chorzowie: KS. Chorzów — KS. Ruch 14:0 (5:0).
W Rudzie: Slavia — I. K. S. Tarn. Góry 4:2 (2:2).

Bieg kolarski dookoła Polski.

W sobotę odbył się dalszy VI z kolei etap biegu kolarskiego dookoła Polski na dystansie 105 km **Częstochowa — Katowice.** O godz. 3.30 wystartowało z Kalisza 51 zawodników. Na etapie zdarzyły się dwa poważniejsze wypadki: Sobolewski wpadł na kupę kamieni, odnosząc rany szarpane twarzy, zaś Kwietkowski wpadł na barjerę, rozbijając sobie kolano.

Na parę minut przed szóstą na boisko Policyjnego KS. przybyły władze sportowe Śląska oraz przedstawiciele władz wojewódzkich i miejskich.

Zebraną publiczność za pomocą megafonu informowano o przebiegu wyścigu.

Zwycięzcą tego etapu był Lipiński A. K. S. Warszawa w czasie 3 godz. 11 min. 8 sek. przed Oleckim Legja — 3 godz. 13 min. 37 sek. i Michalakiem dwie dziesiąte sekund w tyle. Dalsze miejsca zajęli kolejno: Więcek — 3 g. 13 m. 39 sek., Kołodziejczyk 3 godz. 13 min. 42 sek., Konopczyński 3 godz. 14 min. 9,6 sek. W klasyfikacji ogólnej prowadzi w dalszym ciągu Stefański 32 godz. 15 min. 22,6 sek., przed Więckiem — 32 godz. 26 min. 49 sek. i Michalakiem 32 godz. 28 min. 16,2 sek. W niedzielę rano o godz. 8.31 odbył się start do VII etapu biegu **Katowice — Kraków** — 195 km. Etap ten był jednym z najcięższych — bo jako pierwszy etap górski. Zwycięzcą VII etapu był Stefański. Warszawa, w czasie 7 godz. 2 min. 40 sek. przed Kołodziejczykiem w czasie 7 godz. 15 min. 8 sek.

Z dalszego biegu wycofali się **Wlokas Z. K. C. Żary G. Śląsk**, Sobolewski i Kwietkowski.

W średnich wiekach była pieczeń z pawia bardzo ulubioną potrawą.

*

Japońskie igły mają dziurkę w końcu ostrym.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik", spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu, Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Godula w Król. Hucie.